

Pobicie przez policjantów kibiców piłkarskich po meczu; brak odpowiedniego śledztwa w tej sprawie

Hentschel i Stark przeciwko Niemcom (wyrok – 9 listopada 2017 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 47274/15)

Ingo Hentschel i Matthias Stark byli na meczu piłkarskim w Monachium 9 grudnia 2007 r. W jego trakcie, ze względu na oczekiwane starcia między kibicami rywalizujących drużyn zostało wysłanych tam ponad 200 policjantów, w tym kilka jednostek rozpraszania tłumu. Po zakończeniu meczu policja otoczyła kibiców jednej z drużyn, w tym skarżących, na ok. 15 minut, aby uniemożliwić im konfrontację z kibicami drużyny przeciwnej.

Hentschel twierdził, że po drodze do wyjścia, już po zniesieniu kordonu, do widzów zbliżyła się grupa policjantów, niektórzy z nich zaczęli ich uderzać pałkami bez żadnego wcześniejszego uprzedzenia. Zarzucił, że został uderzony pałką w głowę, wskutek czego miał krwawiącą ranę opatrzoną przez pracownika paramedycznego po wyjściu ze stadionu. Wymagał następnie dalszego leczenia szpitalnego. Według Starka, przed wyjściem ze stadionu został szarpnięty za ramię przez policjanta, który użył wobec niego z bliskiej odległości gazu pieprzowego kierowanego w twarz. Oświadczył, że kiedy następnie leżał na ziemi został uderzony w ramię pałką. Rząd twierdził, że twierdzenia te nie stanowiły wiarygodnych dowodów wskazujących, że skarżący zostali umyślnie uderzeni lub pokrzywdzeni przez policjantów.

W ślad za artykułami prasowymi opisującymi relacje kibiców na temat arbitralnych ataków policji po meczu, prokuratura w Monachium wszczęła w styczniu 2008 r. wstępne śledztwo. Skarżący, którzy zidentyfikowali napastników jako policjantów, nie potrafili ich bliżej rozróżnić z powodu identycznych mundurów bez oznaczeń identyfikujących albo identyfikatorów. Wnieśli więc zawiadomienia o przestępstwie przeciwko niezidentyfikowanym policjantom.

We wrześniu 2008 r. prokurator umorzył postępowanie. Stwierdził, że istniały dowody wskazujące, że niektórzy policjanci użyli pałek w sposób nieproporcjonalny, ale nie można było ustalić podejrzanych. Wskutek odwołania skarżących prokurator wznowił postępowanie w październiku 2008 r., nakazując dalsze czynności. W sierpniu 2009r. prokurator ponownie umorzył postępowanie. Uznał w szczególności, że kilku kibiców z agresją zbliżyło się do policjantów, obrażało ich i prowokowało policjantów. W tej sytuacji policjanci mogli mieć powody użycia pałek. Postanowienie to zostało utrzymane w mocy przez prokuratora generalnego Monachium w 2011 r. We wrześniu 2011r. Sąd Apelacyjny w Monachium uznał, że nie ma podstaw do uwzględnienia żądania skarżących prowadzenia dalszych dochodzeń. W marcu 2015 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie z uzasadnieniem o odmowie przyjęcia skargi konstytucyjnej skarżących.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3, skarżący zarzucili, że padli ofiarą złego traktowania przez policjantów, którzy w rezultacie nieodpowiedniego śledztwa nie zostali zidentyfikowani ani ukarani.

W części dotyczącej aspektu materialnego zarzutu skarżących Trybunał zwrócił uwagę, że istniał spór dotyczący rzeczywistego przebiegu wydarzeń po meczu 9 grudnia 2007 r. i działań, które doprowadziły do obrażeń u skarżących.

Trybunał potwierdził, że zwraca uwagę na subsydiarność swojej roli, przyznając, że musi być ostrożny przy przyjmowaniu na siebie roli sądu pierwszej instancji ustalającego fakty, jeśli nie okaże się to nieuniknione ze względu na konkretne okoliczności. W przypadku zarzutów na tle art. 3 Konwencji Trybunał musi jednak stosować „szczególnie staranną kontrolę” nawet, jeśli toczyło się już jakieś postępowanie krajowe i śledztwo.

W sprawach, w których istnieją sprzeczne ze sobą opisy zdarzeń, Trybunał w sposób nieunikniony natrafia na te same trudności, jakie ma sąd pierwszej instancji przy ustalaniu faktów przed wydaniem decyzji na podstawie dowodów przedstawionych przez strony. W postępowaniu przed Trybunałem nie istnieją bariery proceduralne dopuszczalności dowodów lub wcześniej ustalone formuły ich oceny. Przyjmuje wnioski, które mają – w jego ocenie – wsparcie w swobodnej ocenie wszystkich dowodów, w tym takie, jakie mogą wpływać z faktów i przedłożeń stron. Generalnie Trybunał przyjął zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem standard dowodu „bez rozsądnych wątpliwości” jednak poziom przekonania koniecznego, aby dojść do określonego wniosku i w związku z tym rozkład ciężaru dowodu, są nierozzerwalnie związane ze specyfiką faktów, naturą stawianych zarzutów i prawem Konwencji wchodzącym w grę.

Trybunał potwierdził, że postępowanie na podstawie Konwencji nie we wszystkich przypadkach prowadzi do ścisłego stosowania zasady *affirmanti incumbit probatio* (osoba, która coś zarzuca, „musi to ten zarzut udowodnić”). W pewnych okolicznościach Trybunał zdawał sobie sprawę z trudności związanych z uzyskaniem dowodu oraz z faktu, że często skarżący są w stanie przedstawić niewiele dowodów na poparcie swoich skarg. W szczególności, jeśli o wydarzeniach wchodzących w grę całkowicie lub w znacznej części wiedzą wyłącznie władze, jak w przypadku osób pozostających pod ich kontrolą w areszcie, rodzą się silne domniemania faktyczne w związku z obrażeniami, do jakich doszło w trakcie takiego pozbawienia wolności. Ciężar dowodu obciąża więc rząd, który musi zadawalająco i przekonująco wyjaśnić wątpliwości co do opisu przebiegu wydarzeń przedstawionego przez pokrzywdzonego, przez przekazanie wskazujących na to dowodów.

Zasady te mają również zastosowanie do wszystkich spraw, w których osoba znajduje się pod kontrolą policji albo podobnych władz, jak w przypadku kontroli tożsamości na posterunku policji.

W tej sprawie Trybunał zauważył, że skarżący dobrowolnie oglądali mecz piłkarski, ale byli niedobrowolnie trzymeni przez policję przez około 15 minut. Trybunał również jednak zauważył, że blokada była utrzymywana wyłącznie przez otoczenie kordonem wychodzących a kibice mogli nadal swobodnie przemieszczać się wewnątrz trybun. Poza tym, zarzucona przemoc policyjna nastąpiła – według skarżących – już po zniesieniu blokady i opuszczeniu trybun przez skarżących. Trybunał uznał więc, że skarżący nie byli już „pod kontrolą policji” – w rozumieniu orzecznictwa Trybunału – a więc ciężar dowodu nie mógł być przeniesiony na rząd. W rezultacie to skarżący mieli obowiązek uzasadnić swoje argumenty dotyczące faktów przez przedstawienie Trybunałowi koniecznych dowodów.

Trybunał zauważył, że skarżący przekazali część akt śledztwa, w tym zeznania swoje i innych świadków, zaświadczenia lekarskie dotyczące obrażeń oraz rozmaite artykuły prasowe o interwencji policji podczas meczu. Przedstawili także swoją korespondencję z urzędem prokuratorskim i swoje odwołania do prokuratora generalnego oraz do sądów.

Trybunał wcześniej podkreślał dużą wartość dowodową zaświadczeń lekarskich potwierdzających złe traktowanie i wydanych zaraz po zarzuconym takim traktowaniu. Zaświadczenie lekarskie pierwszego ze skarżących zostało wydane w nocy po meczu i potwierdziło krwawiące uszkodzenie długości 3 cm za jego prawym okiem. Zaświadczenie zawierało również stwierdzenie, że według relacji pacjenta, a więc pierwszego skarżącego, obrażenie było skutkiem uderzenia pałką. Zaświadczenie przedstawione przez drugiego z nich odnotowywało zaczerwienienie na jego twarzy mogące pochodzić od gazu pieprzowego w aerozolu. Zostało ono jednak wydane dopiero 21 stycznia 2008 r. i było oparte na oświadczeniu skarżącego oraz zdjęciach zrobionych, według niego, po meczu. Trybunał potwierdził, że oba zaświadczenia potwierdzały możliwe skutki złego traktowania, a mianowicie bicia pałką w głowę i użycie gazu pieprzowego w aerozolu z bliskiej odległości prosto w twarz. Mimo potwierdzenia obrażeń zaświadczenia nie wskazywały, co konkretnie było ich przyczyną. Ponadto zaświadczenie zostało wydane drugiemu skarżącemu dopiero sześć tygodni po zarzuconym złym traktowaniu i nie było oparte na naocznym badaniu obrażeń.

W związku z innymi przedstawionymi dokumentami Trybunał zauważył, że niektórzy świadkowie i artykuły prasowe opisywały operację policyjną podobnie do opisu przez skarżących. Ponadto, opisy złożone przez skarżących w policji i przed Trybunałem były w istocie takie same. Skarżący nie przedstawili jednak Trybunałowi żadnych zeznań świadków potwierdzających ich zeznania a żadna z osób przesłuchanych w śledztwie krajowym nie widziała zarzuconych działań policji. Wreszcie, Trybunał zauważył, że drugi ze skarżących poinformował o przemocy policyjnej dopiero 21 stycznia 2008 r. i złożył formalne doniesienie o przestępstwie 7 marca 2008 r., a pierwszy z nich 25 kwietnia 2008 r.

W świetle posiadanych dowodów Trybunał przyznał, że niektóre z nich potwierdzały wersję skarżących. Uznał jednak, że sam nie jest w stanie ustalić bez uzasadnionych wątpliwości, że pierwszy skarżący został uderzony przez policjanta pałką w głowę a wobec drugiego policjant użył z bliskiej odległości gazu pieprzowy a następnie uderzył go następnie w lewe ramię pałką. Trybunał uznał więc, że nie było naruszenia art. 3 Konwencji w jego części materialnej.

W związku z aspektem proceduralnym skargi Trybunał ostatnio podsumował swoje zasady ogólne dotyczące obowiązku proceduralnego państw skutecznego śledztwa w sprawie zarzutów przemocy policyjnej na podstawie art. 3 Konwencji w sprawie Bouyid v. Belgia (wyrok Wielkiej Izby z dnia 28 września 2015 r.). Zasady te odnoszą się do sposobu stosowania art. 3 do zarzutów złego traktowania stawianych przez osoby pozbawione wolności lub w inny sposób pozostające pod kontrolą funkcjonariuszy państwa, mogą one jednak również mieć zastosowanie do przypadków użycia siły dla celów rozproszenia tłumu:

Trybunał zauważył, że brak zgody między stronami co do faktów miał wpływ na ocenę, czy skarżący podnieśli “możliwy do uzasadnienia zarzut”, że byli źle traktowani przez policję i w rezultacie, czy na podstawie art. 3 Konwencji wymagane było skuteczne urzędowe śledztwo.

Urząd prokuratorski wszczął śledztwo w sprawie operacji policyjnej, co zakładało istnienie podejrzenia przestępstwa. Zauważył również, że w pierwszym postanowieniu o umorzeniu śledztwa prokurator ustalił, że niektórzy policjanci użyli wobec widzów pałek, w tym wobec kobiet i dzieci, w sposób nieproporcjonalny i bez urzędowego rozkazu lub zgody. Trybunał potwierdził jednak, że nie mógł ustalić bez uzasadnionych wątpliwości, że pierwszy skarżący został uderzony przez policjanta pałką w głowę a wobec drugiego zastosowano pieprzowy, po czym był uderzony pałką.

W związku z tym Trybunał potwierdził, że pojęcie “możliwy do uzasadnienia zarzut” nie może być równoznaczny z ze stwierdzeniem naruszenia art. 3 w jego części materialnej. Wymaga jedynie, aby istniało uzasadnione podejrzenie, że skarżący byli źle traktowani przez policję albo inną władzę państwową. Ze względu na oświadczenia złożone przez skarżących w policji, które - co należy podkreślić - zostały złożone z pewnym opóźnieniem i nie były wolne od sprzeczności, artykuły prasowe, które wpierały ich wersję oraz zaświadczenia lekarskie potwierdzające obrażenia skarżących, Trybunał stwierdził, że istniał możliwy do uzasadnienia zarzut złego traktowania przez policję wymagający skutecznego zbadania przez niezależny organ krajowy.

Trybunał zdawał sobie z możliwych trudności przy kontroli wielkich grup osób podczas imprez masowych, kiedy policja musi nie tylko utrzymać porządek publiczny i chronić społeczeństwo, ale również działać z zachowaniem zaufania do swojego przywiązania do rządów prawa.

W związku z kwestią adekwatności śledztwa Trybunał zauważył, że urząd prokuratorski był, zgodnie z twierdzeniem Trybunału Konstytucyjnego, gospodarzem postępowania i odpowiadał za śledztwa w sprawach karnych oraz oskarżenia. Na podstawie posiadanych dokumentów Trybunał stwierdził jednak, że w szczególności w pierwszej fazie śledztwa, przed wydaniem pierwszego postanowienia o umorzeniu, śledztwo było w praktyce prowadzone głównie przez policję z rolą wyłącznie nadzorczą prokuratora.

W drugiej fazie śledztwa został powołany policyjny zespół śledczy, ponownie pod nadzorem prokuratora. W sytuacji, gdy śledztwa w każdym wymiarze praktycznym były prowadzone przez policję, sam tylko nadzór nad nim przez organ niezależny nie mógł zapewnić wystarczających gwarancji. W rezultacie Trybunał musiał ustalić, czy zespół prowadzący śledztwo w sprawie zarzutu przemocy policyjnej był wystarczająco niezależny od funkcjonariuszy jednostki rozpraszania tłumu, której działania były przedmiotem śledztwa. Śledztwo nie było prowadzone pod nadzorem urzędu prokuratorskiego przez odrębną formację policyjną ale oddział policji monachijskiej wyspecjalizowany w sprawach dotyczących przestępstw funkcjonariuszy publicznych. Oficer śledczy nie był bezpośrednim kolegą funkcjonariuszy jednostki rozpraszania tłumu a jedynym powiązaniem między tymi dwoma oddziałami był wspólny Komendant Policji oraz fakt, że należeli do policji monachijskiej. Chociaż Trybunał uważał za pożądane, aby śledztwa w sprawie użycia siły przez policję były w miarę możliwości prowadzone przez niezależne i odrębne jednostki,

stwierdził brak wystarczającego związku hierarchicznego, instytucjonalnego lub praktycznego między wydziałem śledczym i jednostką rozpraszania tłumu, który sam w sobie – gdyby istniał - mógłby oznaczać, że śledztwo było niewiarygodne lub nieskuteczne.

Trybunał stwierdził ponadto, że 20 października 2008 r. odbyło się posiedzenie wewnętrzne dotyczące śledztwa z udziałem szefa jednostki śledczej oraz szefów różnych wydziałów policji monachijskiej, w tym dowódców z jednostki rozpraszania tłumu, na którym prokurator był nieobecny. Jeśli - jak w tej sprawie - śledztwo jest prowadzone przez jednostkę tej samej formacji policji a jedynie pod nadzorem niezależnego organu, tym większe znaczenie dla zachowania publicznego zaufania ma sposób jego prowadzenia wskazujący na jego niezależność.

W związku z kwestią szybkości śledztwa Trybunał systematycznie podkreśla, że szybka reakcja władz przez śledztwa dotyczące zarzutów złego traktowania może ogólnie być uważana za istotną dla zachowania publicznego zaufania do ich przywiązania do rządów prawa oraz dla zapobiegania jakimkolwiek przypadkom zмовy albo tolerancji dla działań bezprawnych. W związku z tym Trybunał zauważył, że policja monachijska wszczęła śledztwo wstępne 2 stycznia 2008r., po tym, jak została zaalarmowana raportami prasowymi o przemocę policyjną w kontekście meczu piłkarskiego 9 grudnia 2007 r. Śledztwo trwało dziewiętnaście miesięcy i zostało ostatecznie umorzone przez prokuratora 4 sierpnia 2009 r. W oparciu o wszystkie posiadane dokumenty Trybunał nie ujawnił szczególnie długich okresów braku aktywności w prowadzeniu śledztwa. Zostało przesłuchanych około 40 świadków, przeanalizowano materiał wideo, zbadano zaświadczenia lekarskie oraz podjęto inne czynności śledcze. Śledztwo było więc, jak się wydaje, odpowiednio szybkie i właściwe.

Przy ocenie właściwego charakteru śledztwa Trybunał zauważył również, że skarżący wnieśli oficjalne zawiadomienia o przestępstwie dopiero 7 marca i 25 kwietnia 2008 r. W rezultacie, ich konkretne zarzuty mogły być badane dopiero po tych datach. Ponadto, zwłoka z wniesieniem oficjalnych zawiadomień uniemożliwiła właściwym organom szybkie zbadanie obrażeń, rodząc tym większe utrudnienia w śledztwie. Trybunał potwierdził w związku z tym, że szybkie badanie dowodów ma kluczowe znaczenie jako że ślady obrażeń mogą często zniknąć a niektóre mogą zagoić się w ciągu tygodni lub nawet kilku dni.

Ponadto Trybunał stwierdził, że skarżący, którzy korzystali z pomocy adwokata w toku śledztwa, mieli dostęp do akt śledztwa, mogli domagać się podjęcia czynności śledczych oraz byli informowani o jego postępkach. Nawet, jeśli nie wszystkie żądane czynności zostały przeprowadzone i skarżący nie uczestniczyli w spotkaniu 20 października 2008 r., Trybunał uważał, że byli w stanie skutecznie uczestniczyć w śledztwie.

W związku z czynnościami, które rzeczywiście miały miejsce, Trybunał zauważył, że wysłani do akcji policjanci jednostki rozpraszania tłumu nie mieli żadnych identyfikatorów ani innych indywidualnych oznakowań a jedynie numery identyfikacyjne oddziału z tyłu swoich hełmów.

Trybunał potwierdził, że gdy właściwe władze wysłały zamaskowanych policjantów dla utrzymania prawa i porządku albo w celu zatrzymania, należy wymagać, aby policjanci w sposób widoczny nosili jakieś odróżniające oznakowania. Zapewnia to ich anonimowość,

umożliwiająca jednocześnie ich identyfikację i przesłuchanie w przypadku zarzutów wobec sposobu prowadzenia danej operacji. Wynikająca z tego niemożność wskazania przez naocznych świadków i ofiary policjantów, którzy mieli dopuścić się złego traktowania, może prowadzić do faktycznej bezkarności niektórych ich kategorii.

We wcześniejszych sprawach prowadzonych przez Trybunał dotyczących skuteczności śledztwa przeciwko zamaskowanym policjantom akty złego traktowania można było wyraźnie przypisać jednemu z uczestniczących w akcji funkcjonariuszy. W tej sprawie jednak Trybunał nie mógł, na podstawie posiadanych dowodów, dojść do innego wniosku niż władze krajowe i stwierdzić, że obrażenia skarżących były bezpośrednim rezultatem zachowania jednego lub więcej konkretnych funkcjonariuszy. W rezultacie wysłanie do akcji funkcjonariuszy w hełmach bez identyfikujących indywidualnych oznakowań nie mogło samo w sobie powodować, że późniejsze śledztwo stało się nieskuteczne.

Przy braku jednak takich identyfikujących oznakowań funkcjonariuszy w hełmach, tym ważniejsze były dostępne czynności śledcze w celu ustalenia tożsamości osób odpowiedzialnych za zarzucone użycie nadmiernej siły oznaczającej złe traktowanie.

Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem Trybunału władze muszą podejmować wszystkie rozsądne dostępne kroki dla zabezpieczenia dowodów dotyczących zdarzenia wchodzącego w grę. Wnioski śledztwa muszą być oparte na szczegółowej, obiektywnej i bezstronnej analizie wszystkich istotnych elementów. Brak zbadania oczywistych wersji śledczych zmniejsza w sposób rozstrzygający zdolność śledztwa ustalenia okoliczności sprawy i tożsamości osób odpowiedzialnych. Natura i stopień kontroli, który spełniałby minimalne standardy skuteczności śledztwa zależy jednak od okoliczności sprawy i musi być oceniana na podstawie wszystkich istotnych faktów z uwzględnieniem realiów prowadzenia działań śledczych.

Zabezpieczenie i analiza oryginalnego materiału wideo zarejestrowanego przez wysłane do akcji jednostki stanowiły jeden z oczywistych sposobów śledztwa w sprawie okoliczności, w jakich doszło do przemocy i rzekomego nieproporcjonalnego użycia siły opisanego najpierw przez prasę a następnie zarzuconego przez skarżących. Trybunał uważał, że zarejestrowanie, zabezpieczenie i analiza oryginalnego materiału wideo było kluczową czynnością śledczą umożliwiającą wyjaśnienie, czy rzekome użycie siły przez policję było nieproporcjonalne a konkretnie, czy skarżący zostali w rzeczywistości pobici i potraktowani gazem przez policjantów w okolicznościach, które nie zezwalały na taką interwencję. W tym zakresie zauważył, że jednostka śledcza miała do dyspozycji jedynie fragmenty oryginalnego materiału wideo, który przeanalizowała wraz z innymi nagraniami wideo z meczu oraz późniejszych wydarzeń znalezionymi w sieci internetowej. Rząd nie wyjaśnił jednak jasno, czy cały materiał wideo był analizowany przez niezależną jednostkę, dlaczego jedynie fragmenty materiału wideo zostały jej udostępnione ani kiedy materiał wideo został skasowany i przez kogo.

W odniesieniu do stopnia, w jakim rząd odwołał się do procedury, zgodnie z którą cały zapis wideo został zbadany przez właściwego funkcjonariusza jako standardu, Trybunał stwierdził, że oficerowie video nie mogą być uznani za niezależnych w kontekście śledztw w sprawie zarzutów przemocy policyjnej przez członków jego własnego oddziału. Ponadto, moment

skasowania części materiału wideo miał szczególne znaczenie, ponieważ Trybunał zauważył, że od 15 grudnia 2007 r., w ślad za artykułami prasowymi opisującymi dzień meczu, policja monachijska była świadoma zarzutów przemocy policyjnej. Ponadto, z materiału w aktach sprawy wyraźnie wynikało, że najpóźniej 18 grudnia 2007 r. policja monachijska przewidywała podjęcie śledztwa w sprawie zachowania jednostki.

Trybunał zgodził się, że nie zabezpieczenie wszystkich zapisów wideo i przeanalizowanie go przez niezależne jednostki śledcze mogło, co do zasady, być zrównoważone przez inne czynności śledcze. Skuteczność danego śledztwa zależy od okoliczności konkretnej sprawy i wymaga oceny na podstawie wszystkich istotnych faktów i z uwzględnieniem praktycznych uwarunkowań pracy śledczej. Jednym takim środkiem mogłoby być przesłuchanie większej liczby wysłanych do akcji funkcjonariuszy. Trybunał przyznał, że około 40 świadków zostało przesłuchanych, w tym dowódców oddziałów jednostki wysłanej do akcji rozpraszania tłumu. Zauważył jednak, że nie zostali przesłuchani wszyscy funkcjonariusze wysłani w rejon, w którym skarżący rzekomo byli źle traktowani. Ponadto funkcjonariusze badający nagrania wideo zostali przesłuchani dopiero po wznowieniu śledztwa 14 października 2008 r. i nie zostały podjęte wysiłki dla zidentyfikowania i przesłuchania pracownika paramedycznego, który rzekomo udzielił pierwszemu skarżącemu pomocy na stadionie.

Z tych względów Trybunał stwierdził, że wysłanie do akcji policjantów bez oznakowań identyfikujących i późniejsza niemożność naocznych świadków oraz pokrzywdzonych zidentyfikowania funkcjonariuszy, którzy mieli dopuścić się rzekomego złego traktowania, mogła od samego początku szkodzić skuteczności śledztwa. Sytuacja taka wymagała szczególnych wysiłków organów śledczych dla ustalenia przyczyny obrażeń u pokrzywdzonych, tożsamości osób odpowiedzialnych, czy funkcjonariusze policji użyli siły i, jeśli tak, czy była proporcjonalna do sytuacji bezpieczeństwa, z jaką zetknęły się wysłane do akcji jednostki. Trybunał potwierdził, że wszelkie braki śledztwa, które osłabiały możliwość ustalenia faktów lub tożsamości osób odpowiedzialnych narażały na ryzyko niespełnienia standardu skuteczności wymaganej w części proceduralnej art. 3. W tej sprawie np. zabezpieczenie i analiza oryginalnego zapisu wideo przez organ niezależny lub przesłuchanie innych członków jednostki rozpraszania tłumu albo innych świadków, tak jak pracownik paramedyczny, który rzekomo leczył pierwszego skarżącego na stadionie, mogło wyjaśnić przebieg wydarzeń po meczu piłkarskim 9 grudnia 2007r. w Monachium, przyczyny obrażeń u skarżących i rzekomego złego traktowania przez policjantów. W sytuacji, gdy te oczywiste działania śledcze nie zostały w całości podjęte, Trybunał stwierdził, że brak oznakowań policjantów w hełmach i wszelkie trudności wynikające z tego nie zostały wystarczająco zrównoważone w trakcie późniejszego śledztwa.

W części dotyczącej zarzutu skarżących braku skutecznego środka prawnego sądowego umożliwiającego zarzut braku skutecznego śledztwa, Trybunał orzekł już wcześniej, że obowiązek proceduralny z art. 2 nie wymaga koniecznie kontroli sądowej decyzji śledczych jako takich. Trybunał stwierdził, że przynajmniej w dwunastu państwach postanowienie prokuratora o odmowie ścigania może być kwestionowane wyłącznie do hierarchicznego zwierzchnika.

Rząd wskazał jeden środek pozasądowy i dwa środki sądowej dostępnej dla skarżących w celu zakwestionowania skuteczności śledztwa chronionej w art. 3 Konwencji. W związku ze

skargą skarżącego na postanowienie prokuratora o umorzeniu śledztwa prokurator generalny Monachium zbadał szczegółowo postanowienie prokuratora i przebieg śledztwa oraz odpowiedział na konkretne zarzuty skarżących. Trybunał zwrócił uwagę, że prokurator ten był zwierzchnikiem prokuratora, który wydał postanowienie.

W związku z kwestią środków prawnych sądowych Trybunał zauważył, że wniosek skarżących o dalsze dochodzenia został uznany za niedopuszczalny, ponieważ Sąd Apelacyjny stwierdził, że postępowanie to nie prowadzioby do zidentyfikowania oskarżonych albo zastąpienia rezultatów dotychczasowego śledztwa. W rezultacie skargi konstytucyjnej Trybunał Konstytucyjny ocenił szczegółowo śledztwo i odwołał się do orzecznictwa strasburskiego dotyczącego obowiązku proceduralnego na podstawie art. 2 i 3 Konwencji. Ponadto Trybunał ten mógł, co do zasady, jak się wydaje, uchylić postanowienie o umorzeniu śledztwa karnego oraz wszcząć lub wznowić śledztwo. Skarżący mieli więc do dyspozycji środek pozwalający im zarzucać nieskuteczność śledztwa.

Po dokonaniu oceny wszystkich istotnych elementów i okoliczności śledztwa w tej szczególnej sprawie, Trybunał uznał, że nie było skutecznego śledztwa, w sytuacji, gdy wysłanie do akcji policjantów w hełmach bez oznaczeń identyfikujących i wszystkie wynikające z tego faktu trudności dla śledztwa nie zostały wystarczająco zrównoważone przez szczegółowe czynności śledcze. W rezultacie, Trybunał orzekł, że doszło do naruszenia art. 3 Konwencji w jego części proceduralnej.

Niemcy muszą zapłacić każdemu ze skarżących po 2 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić im koszty i wydatki.

Uwagi:

Wyrok, który wskazuje istotne kryteria dotyczące śledztw w sprawach, w których pojawiają się zarzuty użycia siły przez policję w trakcie rozmaitych interwencji podczas wydarzeń masowych, w tym wobec kibiców sportowych.